

opusdei.org

Nowa książka o Opus Dei

W najnowszym numerze Niedzieli ukazał się artykuł Pawła Zuchniewicza na temat wydanej ostatnio w Polsce książki Scotta Hahna.

08-01-2010

Nie myślałem wtedy jeszcze, by zostać katolikiem. Sama myśl o tym napawała mnie przerażeniem".

Tak zaczyna się książka pastora presbiteriańskiego, Amerykanina Scotta Hahna, który studiując Biblię,

odkrył, że pełnia prawdy znajduje się w Kościele katolickim. „Im bardziej wgłębiałem się w Pismo Święte, teologię i historię, a także im gorliwiej się modliłem, tym bardziej mój umysł skłaniał się nieuchronnie w stronę katolicyzmu”.

Pierwszy raz zetknąłem się z tą niezwykłą postacią przed dziesięciu laty, kiedy przeczytałem jego pierwszą wydaną w Polsce książkę pt. „W domu najlepiej”. Hahn (wraz z żoną Kimberly) opisał w niej swoją fascynującą i zarazem dramatyczną drogę nawrócenia. Obecnie ukazuje się kolejna pozycja tego autora: „Zwyczajna praca, nadzwyczajna łaska. Moja duchowa droga z Opus Dei”.

Prowadząc swoje duchowe i naukowe poszukiwania, pastor trafił na Uniwersytet Marquette w Milwaukee, gdzie miał zrobić doktorat z teologii. Tam zetknął się z

pewnym katolickim księdzem, który zadziwił go nie tylko błyskotliwością, ale również umiłowaniem Biblii.

Myślał sobie - to pewnie wyjątek. Ale szybko okazało się, że takich ludzi jest więcej. „Potem zacząłem spotykać innych katolików - między innymi filozofa polityki i dentystę - którzy przejawiali te same cechy. Największe wrażenie wywarło na mnie to, że obaj nosili przy sobie kieszonkowe wydanie Pisma Świętego. O różnych porach dniach widywałem ich, jak siedzą w kościele zatopieni w lekturze. Gdy prosiłem, aby wyjaśnili mi jakąś kwestię doktrynalną, natychmiast sięgali po Biblię. Pomyślałem sobie: Ci ludzie naprawdę czytają życie Jezusa Chrystusa i traktują je poważnie”.

Kiedy wspomniał o nich znajomemu księdzu, ten rzucił: „Ach tak, są pewnie z Opus Dei”.

Dziś Scott Hahn doskonale zna drogę Opus Dei i żyje nią na co dzień. W książce „Zwyczajna praca, nadzwyczajna łaska” precyzyjnie opisuje, czym jest założone przez św. Josemarię Escrivę Dzieło Boże, na czym polegają zręby duchowości tej drogi, jaką rolę odgrywa w niej praca zawodowa, jaka jest relacja między prałaturą a Kościołem powszechnym, czym jest plan życia wypełniający każdy dzień wiernych Dzieła, jaka jest różnica między świeckością a zeświecczeniem oraz wiele innych spraw. Czyni to w sposób systematyczny i zarazem lekki w czytaniu, odnosząc się do tak mu bliskiego biblijnego zakorzenienia opisywanych rzeczywistości.

Znakomite jest jego wyjaśnienie powołania człowieka do uświęcenia pracy, co stanowi sedno nauczania św. Josemarii. Hahn przypomina, że „umieszczając Adama w ogrodzie, Bóg nakazał mu, by go «uprawiał i

doglądał» (por. Rdz 2,15). Nakaz ten w języku hebrajskim obejmuje dwa czasowniki: «abodah» i «sza-mar». (...) Czasownik «abodah», tłumaczony często jako «służyć», w języku hebrajskim może oznaczać bądź to fizyczną pracę, bądź służbę kapłańską - lub też obie naraz. Słowo «szamar» natomiast oznacza «pilnować» lub «strzec» i opisuje działania lewitów w miejscu świętym, w przybytku, którego mieli pilnować i strzec przed skalaniem". Powołując się na opinie innych biblistów, Hahn dowodzi, że słowa te nie zostały przypadkowo użyte w opisie stworzenia Adama. Na początku, przed grzechem, „jego praca była jednocześnie kapłańską służbą i aktem czci". Stąd wynika wniosek, że „pracujemy po to, byśmy mogli czcić Boga w doskonalszy sposób. Czcimy Go poprzez naszą pracę". Oczywiście, kult sensu stricte (Msza Św., inne sakramenty, modlitwa) odgrywa nadal rolę

kluczową, chodzi jednak o to, by dążyć do jedności życia, a zatem, aby przedłużać w życiu świeckim to, czym oddychamy w czasie liturgii. Jak to obrazowo przedstawiał św. Josemaria: Msza św, jest w centrum życia chrześcijanina, ponieważ po wyjściu ze świątyni składa przedłużone dziękczynienie, doglądając rzeczy tego świata po myśli Bożej, a przed przyjściem na liturgię czyni to samo przygotowując się do niej. Takich odkryć Scott Hahn uczynił znacznie więcej.

Na koniec warto przytoczyć jeszcze jedną przygodę, którą Hahn opisuje w rozdziale „Rozpalić płomień miłości”. Jego zbliżanie się do katolicyzmu spowodowało poważny kryzys małżeński. Żona Kimberly, „była (i nadal jest) nadzwyczaj elokwentną, świetnie wykształconą, pobożną i gorliwą córką pastora prezbiteriańskiego”. W jej oczach duchowe przemiany w mężu

prowadziły go na zupełne manowce, On - jak na naukowca przystało - usiłował udowodnić, że ma rację. „Spędzałem na co dzień wiele godzin na lekturze, przygotowując odpowiedzi na podnoszone przez nią zarzuty, starając się przewidzieć jej argumenty i z góry do nich ustosunkować”. Okazało się jednak, że im bardziej niezbite dowody pokazywał,

tym bardziej ona odsuwała się nie tylko od Kościoła katolickiego, ale i od niego.

Pewnego dnia podzielił się swoim problemem z przyjacielem z Opus Dei. Ten skrzywił się. Scott zapytał go, co mu się nie podoba, a przyjaciel na to: „Daj sobie spokój z apologetyką i spróbuj na nowo rozniecić płomień miłości”.

Scott nie chciał początkowo pójść za tą radą, ale potem to samo usłyszał od swojego spowiednika. Zaczął z

żoną rozmawiać o dzieciach, o życiu, śmiać się razem z nią i „cieszyć drobnymi odkryciami młodych rodziców”. Po prostu przestał walczyć na argumenty i spróbował być lepszym człowiekiem. W końcu sama Kimberly zaczęła go wypytywać o sprawy wiary. Po pewnym czasie i ona została katoliczką.

„Jak wielka część duchowości Opus Dei zawierała się w tej prostej radzie: «Rozpal płomień miłości»” - pisze Hahn.

Więcej można się dowiedzieć już z kart książki, do której przeczytania serdecznie zachęcam.

Scott Hahn: „Zwyczajna praca, nadzwyczajna łaska. Moja duchowa droga z Opus Dei”. Wyd. SALWATOR, Kraków 2009

Paweł Zuchniewicz // Niedziela
Tygodnik Katolicki, 10-01-10

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/nowa-ksiazka-o-opus-dei/](https://opusdei.org/pl-pl/article/nowa-ksiazka-o-opus-dei/)
(27-03-2026)